

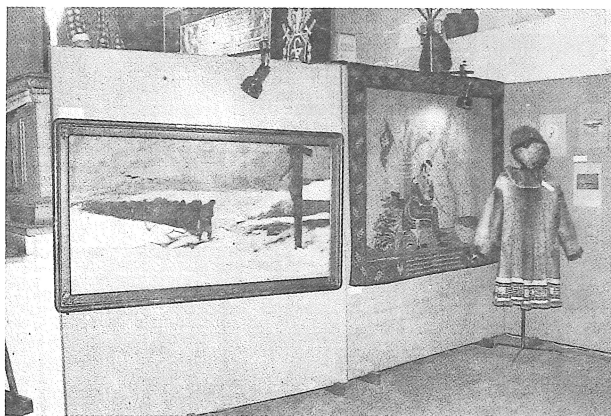
SYBIRACY — OBYWATELE POLSCY — WIĘŹNIOWIE I ZESŁAŃCY

Wiosną 1989 roku reaktywowano po 50 letniej przerwie działalność Związku Sybiraków. W czasie Walnego Zebrania członków Oddziału Krakowskiego dokonano wyboru władz Oddziału oraz przyjęto program pracy w Komisjach. Jedną z nich jest Komisja Historyczna, której zadaniem ma być gromadzenie informacji historycznych, dokumentów archiwalnych i pamiątek związanych z okresem pobytu na zesłaniu w głębi ZSRR.

W grudniu 1989 roku Biblioteka Jagiellońska, Komisja Historyczna Krakowskiego Oddziału Związku Sybiraków i jeden z krakowskich kolekcjonerów — Konrad Siermontowski — podjęli próbę zorganizowania w salach Biblioteki Jagiellońskiej wystawy literatury i archiwaliów sybirackich. Z wielu powodów inicjatywa ta nie została doprowadzona do końca. Dla zrehabilitowania już włożonego wysiłku w zorganizowanie wystawy Komisja Historyczna postanowiła kontynuować przygotowania zwracając się jednocześnie do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa z propozycją współpracy. Dyrekcja Muzeum wykorzystując ostatnie miesiące dysponowania salą wystaw czasowych przy ul. Franciszkańskiej oraz gotowość pracowników do podjęcia takiego zadania wyraziła zgodę na współorganizowanie wystawy.

W styczniu 1990 roku członkowie Komisji Historycznej i pracownicy Oddziału Muzeum Historycznego m. Krakowa „Ul. Pomorska 2” opracowali wstępnie koncepcję wystawy „Sybiracy — obywatele polscy — więźniowie i zesłańcy”. Przygotowania do otwarcia wystawy nie mogły trwać długo — zdecydowano, że nastąpi ono najpóźniej w pierwszej połowie kwietnia 1990 roku, z uwagi na konieczność opuszczenia sali wystawowej przed końcem czerwca tego roku. Tak więc na kwerendy pozostało jedynie 8–10 tygodni. W tym czasie przeglądnięto pod kątem potrzeb wystawy zbiory Archiwum Państwowego w Krakowie, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Etnograficznego, Muzeum Historycznego m. Krakowa i Muzeum Narodowego w Krakowie. Członkowie Zarządu i Komisji Historycznej Związku Sybiraków przy współpracy pracowników Muzeum przeprowadzili też wiele rozmów z prywatnymi posiadaczami pamiątek sybirackich uzyskując zgodę na wystawienie setek z nich.

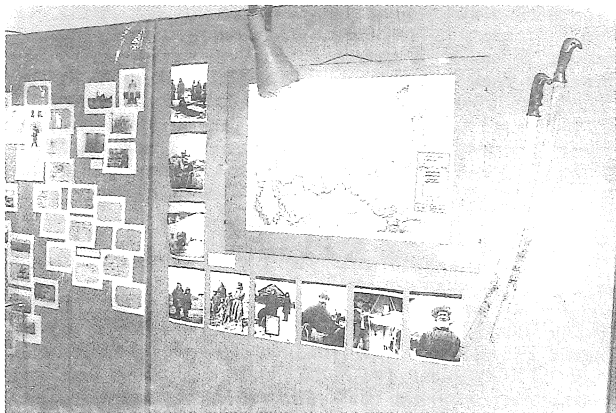
Przystępując do poszukiwania pamiątek sybirackich, byliśmy przeświadczeni, że wysiłki nasze nie przyniosą zbyt imponujących rezultatów. Przekonani o dużej skuteczności i sprawności działania organów NKWD sądziliśmy, że do Polski dotarły jedynie nieliczne przedmioty osobistego użytku lub dokumenty indywidualnych osób. Tymczasem rzeczywistość przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania; korespondencja, fotografie, różnego rodzaju typu dokumenty osobiste, spisy Polaków wysiedlonych w głąb ZSRR, prasa polska —



1

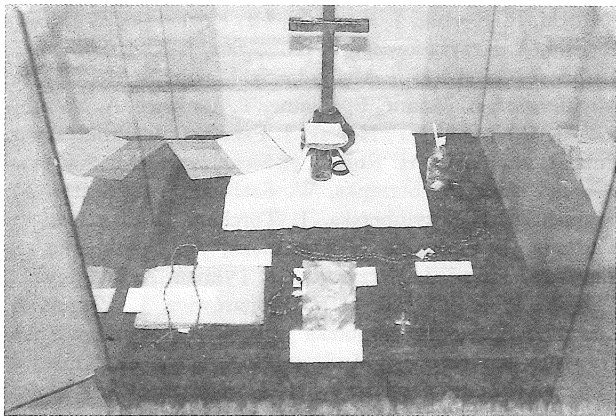
zasypały nas lawiną uniemożliwiającą pokazanie na wystawie (organiczona powierzchnia sali wystawowej) wszystkiego. Z konieczności musieliśmy przeprowadzić w toku przygotowywania ekspozycji selekcję materiałów aby uniknąć powielania dokumentów o podobnym charakterze. Jeszcze raz pragniemy przeprosić wszystkich tych, którzy udostępniili nam swoje pamiątki, a którzy nie znaleźli ich na sali wystawowej.

Ostatecznie na otwartej 6 kwietnia 1990 roku ekspozycji pokazano 779 pamiątek, dokumentów, dzieł sztuki i wydawnictw stanowiących własność 68 osób prywatnych (J. Andruszewicz, A. Bocian, M. Chmiel, M. Chmielarz, I. Cioruń, J. Dryla, K. Dryla, A. Dyndowicz, A. Dziwiński, S. Gaydamowicz, A. Gęgotek, E. Glińska, L. Gontarz, J. Grodzicki, A. Hańderek, A. Janocha, J. Jurek, I. Kanas, M. Karaś, W. Karocki, R. Koenig, J. Koziński, Cz. Kozłowski, W. Krawczyński, A. Krzyżanowska, P. Kubowicz, J. Kwiatkowski, E. Leibel, Z. Łączyński, J. Madejska, B. Mazur, B. Medwey, K. Michnowicz, B. Monne, E. Monne, T. Mrowiec, A. Niezabitowski, J. Nowak, J.T. Nowak, J. Pakulski, K. Proczek, Cz. Pukosz, H. Rajzer, H. Rolska, J. Sienkiewicz, M. Sokołowska, J. Stanek, A. Strzępka, W. Szafrąńska, A. Szatra, M. Szymańska, K. Szymberska, J. Torchani, O. Torchani, A. Terlecka, L. Trzaska, J. Tuczyńska, A. Tumidajska, S. Turek, S. Turoń, J. Tyczyńska, D. Tylman, Z. Walczewski, J. Wilk, T. Wojciechowski, Z. Wojtarowicz, L. Zaczek, A. Zajac) i 7 instytucji (Biblioteka Jagiellońska, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Muzeum Historyczne m. Krakowa, Muzeum Narodowe w Krakowie, Zgromadzenie OO Kapucynów, Zgromadzenie OO Karmelitów Bosych, Związek Sybiraków).



2

Dokonując wyboru dokumentów i eksponatów staraliśmy się w jak najczytelniejszy sposób ukazać losy Polaków na „Syberii”. Ramy chronologiczne tego tragicznego rozdziału polskiej historii z trudem da się zamknąć w dwóch wiekach. Głównym problemem, który stanął przed organizatorami ekspozycji była konieczność pokazania losów Polaków na Syberii w latach 1939–1956 tak by pokazując w ogromnej ilości dokumenty z tych lat nie pomniejszyć w sposób niezamierzony roli, oraz skutków jakie pociągnęły za sobą zsyłki i katorga Polaków w czasach zaborów. Przyjęcie roku 1956 za zamykającą posiada charakter umowny i na pewno nie stanowi właściwej cezury czasowej, gdyż ludność narodowości polskiej dalej przebywa na obszarach ZSRR. Wiele osób tej polskiej diaspory starało się o powrót do Kraju, lecz niewielu to się udało. Proces powrotów trwa więc nieprzerwanie chociaż na pewno nie ma on tak masowego charakteru jak wielkie fale „repatriacji” z lat 1945–1956. Przyjęcie tej cezury narzucone zostało przez materiały, które udało się nam zgromadzić. 90% dokumentów i przedmiotów zebranych dla potrzeb przygotowywanej wystawy pochodziło od osób (obywateli polskich) wywiezionych w głąb ZSRR po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej 17 września 1939 roku. Fakt ten unaoczniał nam, że muzea i archiwa polskie nie posiadają praktycznie żadnych wartościowych dokumentów i archiwaliów mogących stać się bazą do zorganizowania tego typu ekspozycji. Konstatując tę prawdę postanowiliśmy oprzeć koncepcję wystawy na dokumentach z lat 1940–1956 ujmując proporcjonalnie nasilenie zsyłek przy zachowaniu historyczno-chronologicznego toku narracji. Przy-



3

jęte proporcje miały ukazać narastającą skalę cierpień setek, tysięcy, milionów Polaków w ostatnich dwustu latach skazywanych na katorgę, zesłania i deportacje. Mając świadomość, że do rąk dostaliśmy niepowtarzalny, wręcz unikalny materiał historyczny (pradopodobnie już nigdy w jednym miejscu w takim wyborze nie będzie zgromadzony) staraliśmy się pokazać jak najwięcej, gdyż w tych dokumentach, przedmiotach użytkowych i zachowanych fragmentach prasy zawarta była naszym zdaniem cała prawda, którą można pokazać i powiedzieć poprzez materialne dowody. Nie można było jedynie pokazać ludzkiego bólu i uczuć jakie towarzyszyły tym dokumentom i przedmiotom w ich tułaczce po ogromnych obszarach Kraju Rad. Ekspozycje pochodzące z lat poprzedzających II wojnę światową miały jedynie przypomnieć od kiedy zsyłki wyniszczały naród polski niezależnie od systemu politycznego jaki panował na obszarach państwa, któremu czas nadal miano „Imperium zła”.

Konsekwencją przyjętych założeń było podzielenie wystawy na trzy części odpowiadające trzem okresom zsyłek obywateli polskich w głąb rosyjskiego Imperium (od powstań do 1917 roku, lata 1939–1941, od 1944 do 1956 roku).

Ekspozycję otwierał obraz ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Krakowa malowany przez T. Popiela „Pochód na Sybir”, tuż obok umieszczono ręcznie tkaną przez zesłańca polskiego powstańca makatę z wizerunkiem Orła i datami powstań przeciwko carskiej władzy w Polsce. Dalej widoczne były efekty pracy naukowo-badawczej prowadzonej przez polskich zesłańców przechowywane w Muzeum Etnograficznym w Krakowie: fotografie przedstawiające rdzennego mieszkańca Syberii, zaprzęg reniferów, jeźdźca na reniferze, grupę mieszkańców Nowej Ziemi i rysunki z wizerunkami ludowych strojów syberyjskich. Można także było obejrzeć manekin ubrany w autentyczny strój Itelmena przywieziony do Kraju przez jednego z powracających badaczy (fot. 1).

Z okresu dawnych, historycznych już zsyłek, pochodziły również pamiątki związane z patronem Sybiraków, kapucynem, ojcem Wacławem Nowakowskim: dokument otrzymany przez Niego w 1875 roku od władz rosyjskich, listy i portret Rafała Kalinowskiego (również zesłańca), listy Bronisława Szwarcego, arcybiskupa Zbigniewa Felińskiego, Agatona Giller, biskupa Wacława Bandurskiego, artykuł w „*Ilustracji Polskiej*” z 23 stycznia 1903 roku oraz malowany na desce obrazek przedstawiający Matkę Boską, który to obrazek ojciec W. Nowakowski miał ze sobą na Syberii. Portret patrona Sybiraków umieszczony był ponad wymienionymi pamiątkami.

Kontynuując dokumentowanie pierwszego okresu zsyłek Polaków zgromadziliśmy także efekty ich pracy naukowej w głębi Rosji. „*Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego M. A. Beniońskiego na Syberii, w Azji i Afryce*” wydany w Krakowie w 1898 roku, „*Pamiętnik*” Benedykta Dybowskiego wydany we Lwowie w 1930, szkicownik zapelniony syberyjskimi rysunkami Maksymiliana Oborskiego, fotografię stada reniferów, rysunki Juliana Talko-Hrynciewicza z Syberii. Drewniane łyżki z Sachalinu, cedrową szyszkę przywiezioną na pamiątkę z tajgi, oraz fotografie trzech badaczy tych terenów: Aleksandra Piotra Czekanowskiego, Jana Czerskiego i Benedykta Dybowskiego. Bezpośrednio z tym okresem historycznym związane były „*Portret starego Sybiraka*” pędzla nieznanego artysty, zbiór 20 kart pocztowych o treści patriotycznej oraz obraz malowany przez Jacka Malczewskiego „*Sybiracy*” (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie). W dalszej kolejności umieszczono 16 książek m.in. Władysława Czaplickiego „*Na Irtyżu (urywek wspomnień z moskiewskiej niewoli)*” Kraków 1869, Zygmunta Starorypiń-



4

skiego i Konstantego Borowskiego „*Między Kamieńcem i Archangielskiem: dwa pamiętniki powstańców z 1863 roku*” (opracowane przez Stefana Kieniewicza) Warszawa 1986 i Zygmunta Mineyki „*Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848–1866*” Warszawa 1971. Wydano je w różnych okresach, ale wszystkie dotyczą losów Polaków na Syberii do początków naszego wieku. Pomiedzy książkami umieszczono arcydzieło będące owocem bezgranicznej cierpliwości i zręczności zesłańca: kilkanaście miniaturowych figurek odtwarzających różne sceny z życia na Syberii — całość zawarta w butelce z grubego szkła.

Takie zestawienie eksponatów nasuwa wniosek o odmiennym charakterze i roli jaką spełniały zesłania doby powojennej. Objęto nimi przedstawicieli inteligencji polskiej (najbardziej świadomej i patriotycznej części społeczeństwa), którym pozwolono jednak twórczo pracować, starano się wykorzystać ich potencjał umysłowy mimo stosowanego przymusu politycznego. Pozwalało im także zachować pewną swobodę zezwalając na otwartą korespondencję prowadzoną z miejsc swej katorgii z najpoważniejszymi autorytetami naukowymi i Uniwersytetami. Nieprzypadkiem więc wśród największych badaczy i odkrywców „Syberii” poczesne miejsce zajmują polscy „zesłańcy — badacze”. Odmienny w stosunku do późniejszego okresu zsyłek wydawał się stosunek do religii o czym zdają się świadczyć listy Rafała Kalinowskiego. Trzeba jednak stwierdzić, że podkreślone powyższe zjawiska występowały w dość ograniczonym stopniu i trudno je uogólniać w odniesieniu do polityki władz carskich wobec narodu polskiego. Mimo to należy ten fakt z całą mocą



5

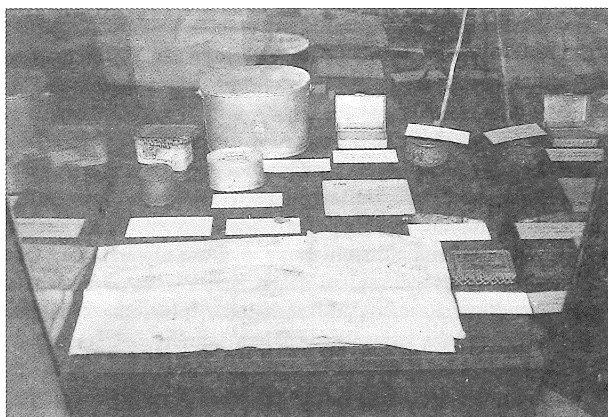
podkreślić, zwłaszcza, że po zmianie systemu politycznego — gdy wywózki Polaków w latach 1939–1945 stały się masowe — podobne zjawiska działalności twórczej lub badawczej nie występowały.

Etapem przejściowym — zmieniającym Syberię z miejsca odosobnienia i więzienia dla opozycji politycznej w więzienie narodów były czasy I wojny światowej.

Zespół dokumentów i pamiątek związanych z tym okresem otwierały dwie kozackie szable wiszące obok wydanej przez Sztab Generalny armii austro-węgierskiej mapy rozmieszczenia obozów jenieckich na terenie Rosji. Zaznaczonych na mapie punktów było dosłownie setki, jeśli nie tysiące. Na tej samej planszy umieszczono 9 fotografii wykonanych na Syberii, wśród nich zdjęcie przedstawiające jeńca w austriackim mundurze kopiącego grób, a pilnowanego przez rosyjskiego żołnierza (fot. 2).

Obok zgromadzono pochodzące z tego okresu karty pocztowe (ze zbiorów Marka Sosienki) — prezentujące wojsko carskie, krajobrazy syberyjskie oraz karty korespondencyjne Czerwonego Krzyża nadane przez jeńców wojennych w Rosji. Pokazano też pamiątki związane z tym okresem historii: prasa polska, książki wspomnieniowe, rosyjski bagnet i papierowy znaczek z kwestą „*Na powrót jeńców Polaków z Syberii*”. Kwesta musiała być skuteczna gdyż tuż obok mogliśmy oglądać fotografię przedstawiającą długi szereg jeńców-Polaków przed towarowym składem wagonów. Fotografię wykonano w 1921 roku w Aktiubińsku.

Fragment wystawy poświęcony zsyłkom Polaków z okresu przed odzyskaniem niepodległości zamykał obraz pędzla Antoniego Kozakiewicza „*Nie dbam jaka spadnie kara*”.



6

Druga część wystawy poświęcona była losom obywateli polskich więzionych lub deportowanych w głąb Związku Radzieckiego w latach 1939–1941. Otwierało ją motto wystawy pióra Beaty Obertyńskiej:

„Od głodu
Od pochodów
Od deszczu
Od wszy
Od powietrza na wicherze w skos prutego twarzą
Od ognia — kiedy nocą odejść Ci każą
Od tajgi, co do kolan moczarem namaka
Od urwanej podeszwy
Od skradzionego chlebaka —
Wybaw Nas Panie”

Obrazy pędzla nieznanego artysty przedstawiające „Rewizję” i „Aresztowanie” miały przypominać, że sceny takie odbywały się we wszystkich okresach polskich zsyłek.

Wymownie z obrazami korespondowała zgromadzona prasa: „Wolna Polska”, „Nowe Widnokregi”, „Udarnik”, „Za leninskiju nacjonalniju politiku”, „Leninskij put”, „Uralskij Raboczyj”, „Orzeł Biały”, „Polska”, „Dodatek nadzwyczajny Orła Białego” piszczą o losach polskich w tym okresie. Obok własnoręcznie wykonane przez zesłańców na Syberii: aluminiowa broszka, futerał na okulary i mała płaskorzeźba w drewnie przedstawiająca wartowniczą „wyszkę”.

Wymowę opisów prasowych pogłębiały różne dokumenty związane z działalnością Związku Patriotów Polskich. Uznaliśmy, że będą one doskonale korespondować z obrazem życia zesłańców. Znajdowały się tu: wzór ankiety członkowskiej ZPP, mandat delegata na I Zlot ZPP, korespondencja różnych osób z władzami ZPP — np. związana z powołaniem Polka do służby wojskowej w Armii Czerwonej, a nie w Wojsku Polskim — 7 różnych biuletynów zawierających instrukcje jak organizować rozmaitego rodzaju uroczystości rocznicowe związane z polskimi świętami państwowymi, nominacja dla komendanta transportu repatriantów i potwierdzenie odbioru deputatu przysługującego rodzinie walczącego na froncie żołnierza. Na specjalną uwagę zasługiwał kwit pieniężny „Na pomoc dla Warszawy”, pochodzący z okresu gdy wśród Polaków w ZSRR rozeszła się wiadomość o potwornym zniszczeniu stolicy przez Niemców po upadku Powstania Warszawskiego. Ciekawe tylko co i kiedy dostarczono do Warszawy za zebrane w ten sposób pieniądze. Czy przypadkiem nie owe kilkadziesiąt tysięcy ton zboża, które władze radzieckie przesyłały do Warszawy wiosną 1945 roku „w darze”? Organizatorzy wystawy będą wdzięczni każdemu, kto rozwieje ich wątpliwości w tej sprawie.

Ten oficjalno-propagandowy ton do rzeczywistego wymiaru egzystencji Polaków sprowadzały dwa obrazy nieznanego malarza przedstawiające sceny z życia zesłańców: „Wyraź tajgi” — podstawową pracę wykonywaną przez tysiące ludzi na Syberii od czasów jej skolonizowania przez carską Rosję do dnia dzisiejszego, oraz „Wigilia” przypominająca o znaczeniu religii w walce o przetrwanie.

Kręgu spraw związanych z religią dotyczył ołtarzyk polowy przygotowany na wzór budowanego w tajdze (i przywiezionego później do Ojczyzny) przez Ojca Mieczysława Karasia na czas odprawiania tajnych mszy dla współwięźniów. Ołtarzyk otoczony był szeregiem dewocjonaliów: krucyfiksem z cedrowego drewna, różańcami zesłańców, plakietką z Matką Boską Kochawińską i modlitewnikiem kobiety-żołnierza Armii Krajowej zesłanej na Sybir, oprawnym w brzoźową korę. Na ścianie ponad gablotą portret Ojca Bronisława Kranca pędzla Adolfa Kazimierza Hyły (fot. 3).

Ten fragment ekspozycji ukazywał jak istotną rolę dla



7

Polaków — więźniów, zesłańców i wysiedlonych — odgrywała religia. Wiara kultywowana w obcych kulturowo i etnicznie obszarach stanowiła opokę dając siły do przetrwania dla wielu pokoleń Polaków. Było to tym trudniejsze, gdyż władze Kraju Rad odmienny mieli stosunek do religii niż władze carskie. O tej „nowej” wykładni świadczą niezbitie zgromadzone przedmioty liturgiczne oraz zdjęcia kapłanów, którym nie pozwolono wykonywać swych duszpasterskich obowiązków. Urzędowy ateizm władz radzieckich nakazujący wykorzenienie „opium dla ludu” był wobec ludności polskiej stosowany bezwzględnie. Ateizm stosowany jako narzędzie miał prowadzić do wynarodowienia i osłabienia ducha oporu wobec nowego systemu, by w rezultacie złamać tradycyjny system wartości i doprowadzić do ukształtowania „nowego społeczeństwa”, dla którego jedyną wartością stałoby się państwo i ideologia w nim panująca. Walka Polaków o zachowanie własnej tożsamości powodowała, że ofiary jakie ponieśli w swej drodze przez obszary ZSRR były ogromne. Do rangi symbolu urastają losy Ojca Albina Janochy — obecnie honorowego członka Związku Sybiraków — dokumentowane przez: zaświadczenie o pobycie na Syberii, rozkaz o wcieleniu do Armii Polskiej dowodzonej przez generała Władysława Andersa, fotografie z miejsca zesłania, zaświadczenie lekarskie o zdolności do odbycia transportu, kartę repatriacyjną, dyplom Złotego Krzyża zasługi nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej za zasługi położone dla Polaków w ZSRR oraz „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z dnia 18 stycznia 1989 roku opisujący życiową drogę do Ojca Albina.

Fotograficzny portret Ławrientija Berii „duchowego ojca” łagrów umieszczono tuż obok schematu przedstawiającego system obozów i strukturę hierarchii obozowej.

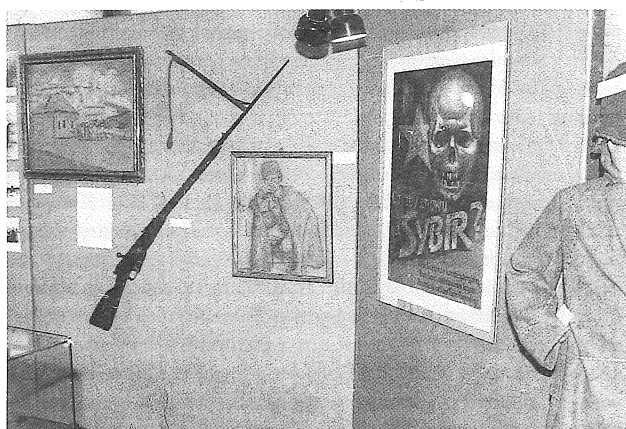
W tym schematycznym przedstawieniu „Gulagu” istotną rolę odgrywało jedyne oryginalne, dostępne organizatorom wystawy, zdjęcie przedstawiające fragment łagru, a właściwie tylko zewnętrznej strefy strażniczej z wyszkami. Fotografii wykonano w latach pięćdziesiątych w okolicy Norylska pod pozorem pamiątkowej fotografii z wycieczki za miasto.

Ten fragment wystawy poświęcony łagrom zilustrowano wierszami B. Obertyńskiej „Cela” i „W byłym wagonie”, które pełniły rolę przewodnika i komentarza.

Pouczającą w poznaniu losów ludności polskiej przebywającej wbrew swej woli na tej „niehumanitarnej ziemi” staje się prowadzona przez nią korespondencja. Pierwszym dużym zaskoczeniem jest jej ilość, która daje wiedzę nie tyle o łatwości i częstotliwości pisania — gdyż tej nie było — lecz o ilości o rozmieszczeniu skupisk ludności polskiej w Kraju Rad. Olbrzymie wrażenie potwierdzające tezę o wielkich

trudnościach na jakie natrafiało prowadzenie korespondencji są różne materiały, które wykorzystano do pisania listów. Przykładem było 25 różnych przesyłek korespondencji m.in. list wysłany w kopercie z kory brzoazowej, karta pocztowa wysłana z Syberii adresowana na ziemię polskie wcielone do Rzeszy i list na płótnie wysłany z więzienia za pośrednictwem wcześniej zwalnianego współwięźnia z zawiadomieniem o rychłym przyjeździe. Dziś ta korespondencja jest czasami ostatnim świadectwem losów wielu ludzi, relikwią dla ich rodzin, a w tamtych okrutnych latach była często jedynym powiernikiem ich dramatów, iskrą nadziei, śladem życia.

Rolę komentarza do eksponowanej korespondencji zesłańców pełnią reprodukowane rysunki zesłańca przedstawiające typowy los łagierownika od punktu etapowego w więzieniu, poprzez transport kolejowy, na ciężarówkach, pieszo do budowy obozu od podstaw (pierwsza noc przy ognisku przed szalasem), pracę przy wyrębie lasu, budowie linii kolejowej przez bagna, bicie chorych aby „skłonić” ich do podjęcia pracy, do końca jaki spotykał ludzi zbyt wyniszczonych warunkami obozowymi aby mogli dalej pracować (kolejka do „szpitala”, usuwanie ciał zmarłych).



8

Wśród dokumentów związanych z życiem zesłańców można było obejrzeć polski paszport, sowiecki dowód osobisty Polaka, któremu przymusowo zmieniono obywatelstwo, legitymację lekarską, dokumenty pracy: Książeczkę Pracy, Książeczkę Rozliczeniową, Książeczkę Wypłat, przepustkę do tartaku, oraz oświadczenie o przejęciu w użytkowanie mieszkania wraz ze spisem wyposażenia. Umieszczono tu też kilka przedmiotów codziennego użytku wykonanych przez zesłańców: cygarniczkę, futerał na okulary, woreczek na drobiazgi uszyty z podszewki płaszcza, kawałek szmatki z adresem rodziny, który wszyto dziecku do ubranka. Znalazły się także nieliczne dokumenty życia codziennego: bilety loteryjne, blankiet pocztowy, potwierdzenie odbioru paczki. Swoistym zamknięciem tej grupy eksponatów jest gryps uprzedzający o spodziewanym zwolnieniu i powrocie do domu.

Następny zespół dokumentów pozostawał w kręgu spraw związanych z życiem na zesłaniu. Można się tu było zapoznać z serią dokumentów dotyczących zakupu krowy (stworzono taką możliwość rodzinom posiadającym małe dzieci) i późniejszymi opłatami za jej posiadanie, świadectwem pracy, telegramami wysyłanymi do rodzin, korespondencją z organami ZPP oraz dokumentem odmowy przyjęcia sowieckiego obywatelstwa, którego podpisanie pociągało za sobą automatycznie osadzenie w łagrze. Dokumenty zilustrowane były ponadto 11 fotografiami zesłańców. Przedstawiały one sylwetki ludzi, a

także różne wydarzenia m.in. pracę, ślub pary zesłańców, pogrzeb robotnika zmiażdżonego przez padające drzewo.

Zespoły dokumentów i przedmiotów ukazujące warunki codziennego życia zesłańców w połączeniu ze zgromadzonymi spisami Polaków podkreślają ich ogromne znaczenie historyczne i archiwalne. Sporządzenie tych „list obecności” musi jednak zastanowić i wywołać pytanie jakim celem miały posłużyć. Konstatując ten fakt dojdziemy do wniosku, iż zostały wykonane na polecenie władz radzieckich i miały stanowić podstawę do ustalania przydziałów żywności, miejsc pracy, transportów, a przede wszystkim były kolejnym sposobem kontrolowania skupisk Polaków. W państwie radzieckim spisy te zapewne spełniały tę rolę, jednak przemycenie ich do Polski nadało tym spisom inny wymiar czyniąc z nich dokument oskarżający i pytający zarazem, gdzie są i jakie losy spotkały odnotowanych w nich obywateli polskich. Te pytania w większości będą musiały pozostać bez odpowiedzi, co nie zwalnia nas z obowiązku by je głośno stawiać.

Obrazy „Widok Krasnojarska” i „Syberyjska zagroda” (ze zbiorów Krystyny Ścierańskiej) pędzla Michała Maksymiliana Rekuckiego, syberyjskiego zesłańca, umożliwiają jedynie na chwilę oderwanie się od ponurych świadectw losu Polaków na Syberii pozostawiając czas na refleksje.

Chwila ta znika tak szybko jak się pojawiła, gdyż ponura wymowa dokumentów powraca wraz z prezentowaniem losów deportowanych dzieci polskich. Zgromadzone świadectwa polskich szkół działających na Syberii; fotografie z sierocińca, dziennik szkolny, dziennik pomocnika wychowawcy w sierocińcu, legitymację kierowniczkę szkoły i jej akt zgonu (na którym uwidoczniono przyczynę śmierci „niedożywienie”), pamiątniki dzieci, dyplom uznania dla uczennicy. W tym zespole znalazły się także własnoręcznie wykonane: kasetka, zeszyty-pamiątniki oraz kupione (za horrendalną w tamtych warunkach cenę wiaderka ziemniaków) orzełek z polskiej czapki mundurowej i wojskowy guzik z Orłem, które matka przeznaczyła dla swoich dzieci pozbawionych polskiego obywatelstwa mocą radzieckiego „prawa” (fot. 4).

Uzupełnieniem tego wątku była dziecięca korespondencja i fotografie polskich dzieci na Syberii wykonane m.in. w polskiej szkole i ambulatorium w Stalininskoje, w chórze w Kustanaj, i w domach dziecka w Niżnej Uwielce i w Szwarychcho. Kompozycję zamykała fotografia grupy pracowników Delegatury Ambasady RP w Aktiubińsku, którzy w imieniu Rzeczypospolitej wzięli pod kontrolę i opiekę sierocińce z polskimi dziećmi.

W tym miejscu ekspozycji rodzi się odruch odrazy, buntu i sprzeciwu do metod stosowanych wobec dzieci przez władze radzieckie. Zgromadzone bowiem dokumenty i pamiątniki dzieci przywołują przed oczy świat głodu, osamotnienia i okrucieństwa. W jaskrawym kontraście z tym obrazem pozostają fotografie uśmiechniętych dzieci wykonane w ciągu kilku ostatnich tygodni pobytu w ZSRR, gdy już było wiadomo, że powrót do Polski stanowi jedynie kwestie dni.

Wszelkie wyobrażenia powstałe pod wpływem korespondencji, spisów ludności, fotografii, rysunków nabierały konkretnego wymiaru, stawały się namacalne, gdy skonfrontowane zostały z przedmiotami stanowiącymi jedyny dobytek — wręcz skarb — pozwalający polskim tułaczom przetrwać. Jak dużą rolę w ich życiu pełniły te przedmioty świadczy fakt przywiezienia ich do Kraju, gdy powracali w ramach akcji repatriacyjnych. Zbiór przedmiotów związanych z egzystencją zesłańców rozpoczynają ubiory: resztki kożuszka, waciacz i czapka-uszanka. Dalej umieszczony był własnoręcznie wykonany szal, sowieckie banknoty, wydawnictwa ZPP, książeczka kredytowa, kartki żywnościowe i album z rysunkami. Jeszcze

dalej kirgiskie puzderka, pijalki, łyżki ludowe i wykonane przez zesłańców na wzór ostiackiego pudełko z kory, stara srebrna biżuteria ludowa. W dalszej kolejności „Poradnik przewodniczącego kolchozu”, główka kirgiskiej lalki (kupiona dla dziecka tuż przed wyjazdem do Polski), pamiątkowa odznaka z wojskowego guzika, pasek kupiony w kolchozowym sklepiku za większą część miesięcznej wypłaty, sprzęt codziennego użytku: tarko, skowerda, miseczka fajansowa, aparat do golenia, metalowa manierka i odznaka górnicza z Norylska (fot. 5).



9

Następny zespół eksponatów zawierał aluminiową papierosnicę własnej roboty, chochlę zrobioną z konserwowej puszki, wojskową menażkę, pudełka na drobiazgi zrobione z amerykańskich puszek konserwowych, małą menażkę-kubek, medalik, drewnianą papierosnicę, cygarniczkę z rogowym ustnikiem, zawiadomienie o wysłaniu paczki z Tel-Awiwu i dwa worki płócienne w które takie paczki pakowano (jedynie kilkadziesiąt osób wybranych według nieznanego do dziś klucza otrzymało tego typu przesyłki żydowskich organizacji pomocy dla więźniów sowieckich łagrów) (fot. 6). Pokazano też podkute trzewiki, górnicze czunie, szklaną manierkę, dziecienną walizeczkę zawierającą „skarby” wywiezionej dziewczynki: własną fotografię, różaniec, wyszywanki, obrazek Matki Boskiej (fot. 7). Obok znalazły się: nożyk, cygarniczka, drewniana popielniczka, aluminiowa łyżka, sygnet z norylskiej kopalni, stalowy pierścionek, różaniec, torebka uszyta z niemieckiego munduru (więźniów-Polaków i niemieckich jeńców celowo umieszczono w tym samym baraku obozowym), kasetka drewniana wykonana w kształcie książki, lipowe pudełko i figurka Matki Boskiej, która przeżyła cały tułaczy szlak od Lwowa poprzez Syberię i Kazachstan z powrotem do Polski. Z kolei pokazaliśmy przedmioty związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego: czygun, kleszcze, metalowe sztućce, patelnia stanowiąca zarazem pokrywę czyguna, drewniany grzebień, drewniana łyżka, scyzoryk, nóż z brzeszczotu złamanej piły, brzytwa, cedzak z wojskowego kociołka.

Większość zgromadzonych przedmiotów codziennego użytku została własnoręcznie wykonana przez ich właścicieli. Przedmioty zakupione w sklepach kolchozowych dają przede wszystkim wyobrażenie o poziomie życia ludności w Związku Radzieckim. Wszystkie natomiast przedmioty stanowią swoistą dokumentację na podstawie której łatwo jest odtworzyć nie tylko warunki ale i losy polskich tułaczy, więźniów historii i systemu.

Swoistą symboliczną ilustrację życia zesłańców stanowiły:

pila leSORUBA, kajdany, cedrowe szyszki oraz obraz Henryka Reuschingera „W katordze”.

Wszystkie przywołane wrażenia i uczucia znajdują odbicie w obrazie M. Rekuckiego „Wigilia” (z pustym stołem na pierwszym planie) i w serii 19 fotografii ukazujących: dzieci polskie (m.in. w chwili bierzmowania w 1942 roku w Uzbekistanie), dorosłych mężczyzn-ochotników do Armii Polskiej, gotowe uformowane oddziały wojskowe oraz tych, którzy nie zdolali dotrzeć do rejonów formowania Armii w porę: inwalidów, robotników z fabryk, kopalń i tajgi, łagierników po zwolnieniu ich z obozów w latach pięćdziesiątych.

Zdjęcia dzieci i dorosłych, którym dało się dotrzeć do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, zdemaskowały po raz pierwszy przed całym światem prawdziwe oblicze państwa radzieckiego. Tym wyraźniej rysuje się mistyfikacja jakiej dokonano dla potrzeb propagandy pokazująca „Szczęśliwe” dzieci polskie w Związku Radzieckim. Oglądając i porównując tę dokumentację powstaje wrażenie jakby wszyscy Polacy, których powojenna historiografia określała jako „uratowanych”, wyszli z raju i dziwi, że tak naprawdę ich udziałem stały się nędza, głód i choroby.

Naprzeciw graficznego schematu systemu łagrów umieszczono planszę zamykającą część wystawy poświęconą zryłkom lat 1939–1941. Znalazły się tu kolejne obrazy M. Rekuckiego „Zebranie bolszewików” i „Portret krasnoarmiejca” obok karabinu Mosin wz 1897 z osadzonym bagnietem i kozackiej nahajki (fot. 8).

Ostatnia, trzecia część wystawy poświęcona została najtragiczniejszemu okresowi zryłków Polaków w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych naszego stulecia. Tragizm ten wynikał z faktu, że zniszczony wojną Kraj miast przystąpić do odbudowy i gojenia ran narodowych został skazany na nową okupację. Bezpośrednim rezultatem jej wprowadzenia w życie była kolejna danina krwi tym boleśniejsza, że przelewana także polskimi rękami. Długo nie można było w Polsce oficjalnie mówić o losach Polaków na „Syberii” w latach II wojny światowej, natomiast zupełnym tabu były wywózki, które nastąpiły po 1944 roku. Okrutnym żartem historii był fakt, że czekający Polskę los jako pierwsi „anonsowali” Polakom hitlerowcy. Dlatego prezentując ten okres historii otworzyliśmy go niemieckim plakatem propagandowym „Czyżby znowu na Sybir?” wydanym wiosną 1944 roku, w okresie gdy Niemcy usiłowali wciągnąć siły polskiego podziemia do walki po swojej stronie przeciwko nadciągającej Armii Czerwonej.

Trzy manekiny ubrane w zniszczone ubiory zesłańców: podarte szynele, spodnie, czapki, rękawice oraz trzy drewniane kuferki w jakie pakowali swój dobytek „zamożniejsi” łagiernicy przypomnieć miały, że lata 1945–1956 to nie tylko fala repatriacji. Tymi samymi transportami, którymi powracali z ZSRR obywatele polscy wywożono z Polski zagrabione dobra i patriotów uznanych przez nowe władze RP za zagrożenie dla tworzonego systemu. Prawdzie tej świadectwem były: obszerny artykuł prasowy „Sprawa Okulickiego i innych”, list opisujący przyjazd transportu żołnierzy AK do łagru na północy ZSRR, pismo Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie zawiadamiające o wszczęciu poszukiwań kolejnej grupy obywateli polskich, fragment owej listy poszukiwanych z przypuszczalnymi adresami na Syberii. Dokumenty dały okrutną, ale jednoznaczną odpowiedź na pytanie z niemieckiego plakatu.

Kolejny zespół eksponatów poświęcony był w całości jednej rodzinie zesłańców — Koziańskich. Zawierał pamiątki i dokumenty związane z działalnością męża zaufania ZPP i fotografie rodzinne. Znalazły się tu własnej roboty kalendarzyk, kartki

żywnościowe dla transportu repatriantów (nie zrealizowane z braku chleba na mijanych stacjach), zwolnienie lekarskie z pracy, torebka po nasionach cebuli (dar UNRRA), legitymacja ZPP i zaświadczenie męża zaufania tegoż Związku, seria 6 telegramów wysłanych w sprawach repatriacji, list piosła Stanisława Romera, rozliczenia finansowe męża zaufania, lista Polaków w rejonie Tugułyńskim.

Dalszymi świadectwami polskich losów były: rysowany na odwrocie kolejowej mapy ZSRR szlak tulaczki rodziny Szymberskich, konsularny paszport obywatela polskiego, zaświadczenie o pracy w stołowie, zawiadomienie o odebraniu obywatelstwa polskiego, zaświadczenie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego o repatriacji, bilety kolejowe na drogę do Kraju, dokumenty „męża zaufania” Ambasady RP (legitymacja Związku byłych Więźniów Ideowych, dyplom Krzyża Bohaterów Ducha, zaświadczenie o działalności w charakterze męża zaufania), przepustki do tartaku, zaświadczenie o pracy buchaltera, polecenie wyjazdu służbowego, numer łagiernika, fotografie przedstawiające wnętrze warsztatu w kopalni i międzynarodowej drużyny „Górnika” Norylsk, list zawiadamiający o śmierci kobiety-zesłańca i jej rodzinna fotografia, grypsy z więzienia, potwierdzenia odbioru paczek, karta repatriacyjna do Polski.

Uzupełniały je pamiątki związane z osobą majora Adama Krzyżanowskiego. Dokumenty przedstawiały jego życiorys obrońcy Lwowa, jeńca wojennego, ochotnika do Armii Polskiej, urzędnika Delegatury Ambasady RP, łagiernika, zesłańca i repatrianta do Polski. Wśród nich listy generała Władysława Andersa, Konsula Polski w Damaszk, Biura Pomocy w Iranie, szefa Gabinetu Naczelnego Wodza, zaświadczenie sądowe władz sowieckich oraz dokumenty wystawione przez PUR, Związek Sybiraków na Obczyźnie, prasa i korespondencja prywatna różnych osób.

Problemy powrotów do Kraju obrazowały karty repatriacyjne, bilety wystawione przez PUR, pismo Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie w sprawie repatriacji, korespondencja dotycząca powrotu tych którzy przeżyli i mogli tych którzy pozostali na zawsze na zesłaniu, zaświadczenia repatriacyjne, świadectwa pracy i dokumenty potwierdzające uzyskanie wyższych kwalifikacji zawodowych (legitymacja sztygara — ratownika górniczego), zestawienia stanów transportów repatriacyjnych.

Kolejny zespół stanowiły pamiątki związane z pobytem na zesłaniu Wiesława Krawczyńskiego — wówczas byłego żołnierza AK na wileńszczyźnie, dziś prezesa Krakowskiego Oddziału Związku Sybiraków. Umieszczono tu jego 7 fotografii pochodzących z końcowego okresu zsyłki, własnoręcznie wykonane przez niego drobiazgi i przedmioty użytkowe: zapisy nutowe, specjalny rysik do przygotowywania pięciolini, obsadkę pióra, kartki-akwarele malowane w łagrze, niemowlęcą czapeczkę jego syna, numer łagrowy, książeczkę Ewangelii przebitą bagnetem w czasie rewizji, futerał na okulary. Obok znalazły się również zapisy nutowe innego łagiernika — Andrzeja Niezabitowskiego.

Próbując ocenić tę ekspozycję należy podkreślić, że została skomponowana z autentycznych pamiątek i dokumentów. Nagromadzenie takiego materiału w jednym miejscu i w tej ilości pozwala stwierdzić, iż mimo licznych prób zaciemnienia, ukrywania i niszczenia dokumentów historii są do dyspozycji badaczy materiały zróżnicowane w treści i w formie mogące dać świadectwo prawdzie. Przeżyli przede wszystkim jej uczestnicy stając się świadkami najbardziej autentycznymi tamtych lat. Oglądana z tą świadomością ekspozycja budziła różnorodne uczucia i liczne pytania. Z jednej bowiem strony opanowywała zwiedzających nostalgia i przygnębienie z drugiej zaś radość, że nadszedł czas na otwarte pokazywanie tych polskich losów. Poprzez tę wystawę można było otwarcie zapytać jak było naprawdę i w jakim stopniu zgromadzone pamiątki dają tej prawdzie świadectwo. Niepokoić może jedynie pytanie, czy wrażenie i obraz przywołany wystawą stanowić będzie wystarczająco silny impuls do poszukiwania tych prawd i czy wystawa nie pozostanie tylko ulotnym wspomnieniem. Podstawę do prowadzenia badań już uczyniono, świadczyć o tym miał zgromadzony na ekspozycji wybór literatury publikowanej w Kraju i na emigracji. By ekspozycja ta nie była tylko przejawem mijającej szybko mody i by dzieje tamtych lat znalazły swą naukową bazę czuwać zapewne będzie reaktywowany Związek Sybiraków, którego historii poświęcone zostały ostatnie gabloty.

Jedna dotyczyła działalności Związku w dwudziestolecu międzywojennym i zawierała fotografię Zarządu Oddziału Krakowskiego, legitymację Związku, jego Statut, korespondencję i wydawnictwa: dwa numery „Sybiraka”, „Kalendarz Kombatanta” i broszurę „Lwów opiekunem Sybiraków” (fot. 9). Druga ilustrowała działalność reaktywowanego w 1989 roku Związku, zawierała również dwa numery „Sybiraka”, „Kalendarz Sybiraka 1990”, trzy znaczki podziemnej poczty z emblematami Związku, list Walnego Zebrania Oddziału Krakowskiego do Jana Pawła II i 9 fotografii ukazujących działalność związkową: Walne Zebranie, opłatek i poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościele OO Kapucynów (zawartość tej gabloty pochodziła z Archiwum Krakowskiego Oddziału Związku i ze zbiorów Jana Tadeusza Nowaka).

Wystawa spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem środowisk kombatanckich, a w szczególności sybirackich, pozwoliła też na wstępne rozpoznanie zasobów archiwalnych i rzeczowych dotyczących tematu zsyłek a znajdujących się w rękach osób prywatnych. Była próbą rzetelnego i obiektywnego, bo opartego na dokumentach, przybliżenia bolesnego, a słabo dotychczas znanego w kraju fragmentu polskich dziejów.

Nie będąc w pełni doskonałym przedsięwzięciem okazała się jednak potrzebna i pożyteczna.

Po okresie 10 tygodni eksploatacji i obejrzeniu wystawy przez 4862 osoby ekspozycję zamknięto, a pamiątki i dokumenty zwrócono właścicielom.